Nr. 295. Kraków, Czwartek 11 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 72 kor. — h. | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 6 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| z codzien. „ „ | 90 „ — „ | 45 „ — „ | 22 „ 50 „ | 7 „ 50 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 8 „ — „ |
| w innych państwach | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 10 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857,454.

Redakcyn: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plokno, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Zopeass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuja: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załaczniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

# Prasa wiedeńska o dymisyi dra Kuehlmanna.

Po dymisyi dra Kühlmanna, urzędownie jeszcze nie ogłoszonej, wzięliśmy do ręki dzienniki wiedeńskie z ogromnem zaciekawieniem, co też piszą o ustąpieniu tego szermierza pokoju kompromisowego, który w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie zawarł traktaty pokojowe po myśli aneksyonistów. Ciekawość budziło pytanie, co o tej dymisyi powie »Fremdenblatt«, organ austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż »Fremden-Blatt« żegna dra Kuhlmanna bardzo zimno, oddając mu takie pochwały, jakie mniej więcej otrzymują czasami popularniejsi szefowie sekcyj, idący na emeryturę. Kühlmann był — zdaniem wymienionego dziennika — wyobrazicielem »juste milieu«. Tu spostrzegł się »Fremden-Blatt«, że ta pochwała jest problematyczną, dodał więc czem prędzej, że wyrazy: »juste milieu« nie odnoszą się do talentów ustępującego sekretarza stanu, lecz do celów, które on sobie wytyczył. Organ ministerstwa spraw zagranicznych z ubolewaniem żegna Kühlmanna, a z pełną ufnością wita jego następcę.

»Neue Freie Presse« powiada, że Kühlmann ustępuje dlatego, ponieważ dotąd nie została trwale zabezpieczona równowaga pomiędzy główną kwaterą wojenną a Berlinem, pomiędzy myślą, że koalicya nie zna żadnego umiarkowania, a życzeniem dyplomacyi nie wyrzekania się żadnych możliwości pokojowych. Kühlmann upadł, ponieważ nie mógł porozumieć się z kwaterą wojenną. Ale też Kühlmann — wywodzi wspomniany dziennik — wypowiedział prawdę w niewłaściwej porze, mówił, że same zwycięstwa nie mogą zakończyć wojny, w owej chwili, gdy armia niemiecka znajdowała się w wirze wielkiej ofenzywy.

Tę samą okoliczność podnosi »Reichspost«, dodając jeszcze szczegóły z poza granicy mocarstw centralnych. Dziennik ten twierdzi, że mowa Kühlmanna dała koalicyi asumpt do wniosków niepożądanych. Zarówno w Paryżu, jak w Londynie mówiono, że mowa Kühlmanna jest wyrazem zaniepokojenia, które powstało wśród Niemców z powodu położenia militarnego. Wyjaśnienia, które dał Kühlmann w drugiej mowie, uważała koalicya za odwołanie, wymuszone na nim przez kwaterę wojenną.

Zajmujące uwagi czyni »Neues Wiener Tagblatt« w następujących zwrotach: »Ustąpienie hr. Czernina było w związku z pokojem ukraińskim, ustąpienie Radosławowa z pokojem bukareszteńskim. Sprawa Kühlmanna wygląda inaczej: przeciwnicy traktatów, które także i on zawarł, nie byli jego przeciwnikami, lecz raczej jedynymi zwolennikami w parlamencie. Protesty przeciwko pokojowi brzeskiemu podnosiły ostatecznie nie stronnictwa z prawicy, lecz te, które sądziły, że zasada: »bez aneksyj i odszkodowań« nie została ściśle przeprowadzona. Także pokój bukaresztański wywołał tylko łagodną naganę po prawicy, ale z takich samych powodów, co pokój brzeski, spowodował dość silne protesty na lewicy parlamentu. Można więc powiedzieć, że zwolennicy Kühlmanna w parlamencie byli przeciwnikami jego czynów. To trzeba podnieść, ażeby rzeczowo osądzić dymisyę Kühlmanna. — Ale także »Neues Wiener Tagblatt« przypisuje ostatecznie mowie Kühlmanna jego dymisyę.

»Arbeiter Zeitung« stwierdziwszy, że dymisya Kühlmanna jest zwycięstwem wszechniemców, pisze: »Zmiana kursu w niemieckiej polityce zagranicznej obchodzi nie tylko Niemców. Ludy Austro-Węgier mają prawo żądać, ażeby im powiedziano, czy pomiędzy rzadami w Berlinie i Wiednia panuje po zmianie kursu owa zgodność co do celów wojennych i warunków pokoju, której wymaga sojusz. Parlament musi w tej sprawie zażądać od hr. Buriana wyjaśnień.

———=0=———

# Kandydaci do tronu polskiego.

Berlin, 11 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi:

W polskich kołach politycznych wzmocniło się — jak nam donoszą — życzenie, ażeby przez rychłe załatwienie sprawy tronu wzmocnić stosunki wewnętrzne. Wypadki w Rosyi silnie wpłynęły na to życzenie, gdyż kierujące osobistości w Polsce sądzą, że załatwienie sprawy tronu zapobiegnie dalszym wpływom, pochodzącym z Rosyi.

Poszczególne stronnictwa popierają rozmaitych kandydatów do tronu polskiego. W pierwszej linii wymieniają 5 kandydatów: ks. pruskiego Augusta Wilhelma, arcyks. Karola Stefana, ks. Albrechta Eugeniusza, drugiego syna ks. Albrechta wirtemberskiego, ks. Fryderyka Krystyana saskiego i ks. Cyryla, drugiego syna króla bułgarskiego.

# Agitacya za hr. Czerninem.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Marburga:

Pisma marburskie: »Deutscher Montag« i »Marburger Zeitung« ogłaszają odezwę następującej treści:

»Polacy chcą obalić dra Seidlera, Niemcy trwają przy osobie prezydenta ministrów, mimo to, że za jego rządów stosunki żywnościowe znacznie się pogorszyły, cenzura postępuje jak za czasów Stuergkha, stosunki wewnętrzne coraz są gorsze. Dlatego też wzywamy wszystkich, którzy pragną poprawy stosunków i rychłego pokoju, by oddali swe głosy hr. Czerninowi, podpisując następującą deklaracyę:

Do c. k. starostwa.

Hr. Czernin cieszy się z powodu pokoju z Rosyą zaufaniem ludu. Hr. Czernin jako prezydent ministrów w Austryi może sytuacyę uratować«.

Deklaracya ta ma być podpisana, wycięta z pisma i wysłana do najbliższego starostwa.

# „Pruski militaryzm“.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 lipca.

»Arbeiter Ztg.« pisze w artykule p. t. »Pruski militaryzm«:

Niemcy mówiąc o militaryzmie, rozumieją przez to system wojska stałego w przeciwstawieniu do obrony ludowej. Anglia, Francya i Włochy rozumieją natomiast przez militaryzm taki stosunek władz cywilnych do wojskowych, w którym armia nie jest narzędziem państwa lecz w państwie pracuje. Cały świat uważać będzie **upadek Kuehlmanna jako zwycięstwo pruskiego militaryzmu w rozumieniu koalicyi, jako zwycięstwo myśli, że pokój uzyskać można tylko orężem.** Dlatego też Austro-Węgry nie mogą dziś milczeć. Nie wątpimy, że czynniki panujące w Austryi pragną szczerze pokoju, tembardziej, że stosunki gospodarcze, społeczne i polityczne, wśród których żyjemy, pragnienie to zupełnie usprawiedliwiają. Nie o to jednak chodzi, lecz raczej o środki, prowadzące do tego celu.

**Potrzeba nam ustalenia celów, dla których walczymy i poza które wojny dalej prowadzić nie będziemy.** Hr. Czernin wyraził się wobec deputacyi wiedeńskiej Rady gminnej w sposób następujący: »Nie walczymy w obronie celów imperyalistycznych ani naszych ani też niemieckich«. Należy obecnie stwierdzić, że pod tym względem istnieje w Austryi i w Niemczech nadal zgodność zapatrywań. **Potrzebujemy rokowań z Niemcami lecz rokowań nie tylko w sprawie »pogłębienia i wybudowy przymierza«, lecz przedewszystkiem rokowań celem ustalenia, o jakie cele walczymy i do jakich granic wojna ma być prowadzona.**

Najbardziej nawet zagorzali wielbiciele przymierza z Niemcami nie mogą twierdzić, że naczelna komenda niemiecka może nam przepisać, o co i jak długo mamy walczyć.

# Cele wojenne Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 lipca.

»N. W. Journal« donosi z Budapesztu:

»Pester Lloyd« dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że powołanie Hintzego nie spowoduje zmiany kierunku politycznego w Niemczech. Sfery wojskowe niemieckie nie dążą wcale do aneksyj, lecz jedynie do uzyskania koniecznego zabezpieczenia granic, tudzież innych zabezpieczeń natury wojskowej. Podnieść jednak należy, że **wojskowe sfery niemieckie uważają zabezpieczenie granic na wschodzie za konieczne** a ponadto za wskazane ubezpieczenie się Niemiec wobec Belgii przez konwencye wojskowe i gospodarcze.

# Niemcy żądają 7 miliardów od Rosyi.

Berlin, 11 lipca.

»Vossische Zeitung« donosi:

Dnia 2 bm. odbyło się — jak donosi »Nasze Słowo« — w komisaryacie dla handlu w Moskwie posiedzenie komisyi likwidacyjnej traktatu brzeskiego. **Komisya rozstrzęsała sprawę odszkodowania dla Niemiec.** Suma ogólna odszkodowań publiczno-prawnych i prywatnych, o które upominają się Niemcy, wynosi **7 miliardów rubli.** Niemcy, potrzebując pilnie rubli, żądają rychłej wypłaty odszkodowań.

# Akcya w. ks. Michała.

Genewa, 11 lipca.

Jak donosi »Temps«, **w. ks. Michał stanął na czele kontrrewolucyi w Rosyi i przyjął hołd kozaków.** Wedle wiadomości, podanej przez »Matin« (Paryż), oświadczył Burcew, że w. ks. **Michał zamianował wodzami wojsk kontrrewolucyjnych generałów Aleksiejewa, Korniłowa i Kaledina.** Burcew wzywa Rosyan, ażeby dla ratowania ojczyzny śpieszyli pod sztandary w. ks. Michała.

# Aresztowanie w. książąt.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Moskwy:

W Wołogdzie aresztowano w. ks. Mikołaja Michajłowicza, Jerzego Michajłowicza i Dymitra Konstantynowicza pod zarzutem propagandy przeciw sowietowi.

# Ofenzywa niemiecka.

Zurych, 11 lipca.

»Secolo« donosi z Londynu:

Ofenzywa niemiecka może być podjęta lada chwila. Pierwsze i główne uderzenie uczynią Niemcy przeciwko północnej części frontu angielskiego ale równocześnie należy liczyć się z atakiem na Reims i Amiens.

# Przerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Rosyą.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »National Ztg.« donosi:

»Times« dowiaduja się, że od poniedziałku rano **przerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Anglią a Rosyą.**

# Organizacya związku zawodowego koalicyi i państw neutralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 11 lipca.

Jak podaje »Allgemeen Handelsblad« z Londynu, istnieje plan założenia po wojnie **olbrzymiego związku zawodowego,** który jak się spodziewa, utworzy międzynarodowe biuro, w skład którego weszliby przedstawiciele klas robotniczych Anglii, Ameryki, kolonij, jakoteż krajów koalicyi i neutralnych. **Liczba członków tego związku wynosiłaby około 9 milionów.**

Na zgromadzeniu przygotowawczem, które odbyło się wczoraj wieczór w Izbie gmin, postanowili delegaci angielskiego kongresu związków zawodowych, reprezentującego 2 i pół miliona członków, zwołać możliwie wcześnie międzynarodową konferencyę zastępców związków zawodowych z krajów koalicyi, Stanów Zjednoczonych i dominiów, aby omówić kwestyę sformułowania polityki związków zawodowych w czasie wojny i po wojnie. Konferencya rozważyłaby równocześnie wyznaczenie posłów robotniczych z najważniejszych krajów, którzyby dla akcyi związków zawodowych musieli pełnić służbę wywiadowczą w zakresie tego wszystkiego, co dotyczy ruchu robotniczego Propozycya ta jest następstwem rokowań, jakie odbyły się podczas pobytu amerykańskich delegatów robotniczych w Anglii. Wybrano subkomitet, który opracuje ostateczne plany. Potem odbędzie się druga konferencya.

GUSTAW GEIJERSTAM.

# Zima.

(Ze szwedzkiego przeł.: *J. K.)*

(Ciąg dalszy).

Droga powrotna była już łatwiejsza. Obaj mężczyźni w milczeniu postępowali jeden za drugim, po świeżych śladach, zostawionych przez Söderberga.

Gdy weszli w las, odezwał się tenże:

— Dziwiłbym się, gdybym starą zastał jeszcze przy życiu.

— Nie można wiedzieć — odparł Jan, lecz przyszło mu na myśl, że powinien był powiedzieć coś pocieszającego i dodał:

— O, tak, zapewne będzie jeszcze żyła.

Gdy Söderberg dotarł do domu, najpierw starannie otrzepał się ze śniegu, potem wszedł do izby. Popatrzał na łóżko i zdziwiony spostrzegł, że jest próżne. Owładnęło nim uczucie rozczarowania — próżno się niepokoił, nie jest tak źle widocznie. Może znów poszła do obory, aby nie być samą? To przecież szczególne! — myślał.

W ostatnich godzinach tak się już zżył z myślą o jej śmierci, że tę niespodziewaną zmianę odczuł, jak rozczarowanie. W tem posłyszał słaby głos, drżący z zimna.

— Czyż to ty?

Odwrócił się i dojrzał żonę, siedzącą pod piecem. Oparta była o ścianę, a z pod kołdry, którą się okryła, wystawały gołe nogi, zwrócone do ognia. Siwe włosy w kilku kosmykach spadały jej na żółtą twarz a wpadnięte, bezzębne usta trzęsły się z zimna.

— Czemu tu siedzisz? — zapytał Söderberg i podszedł ku niej z uczuciem trwogi, jak gdyby już przestała należeć do żywych.

Gwałtowny dreszcz wstrząsnął ciałem staruszki tak, że z trudnością mogła odpowiedzieć:

— Przez cały czas od twojego wyjścia marzłam strasznie.

Ogarnęło go współczucie zupełne, jak wtedy, gdy prowadził swojego starego psa myśliwskiego, aby go zastrzelić.

— Najlepiej będzie, gdy wrócisz do łóżka — powiedział. — Możesz iść o własnej sile?

Potrząsnęła głową, mrucząc coś półgłosem. Z miną krnąbrnego dziecka, które nie chce uznać żadnych przedstawień rozsądku, znów się oparła o ścianę i przymknęła oczy, machinalnie wyciągając nogi ku ogniowi.

Więc wziął ją na ręce i jak dziecko zaniósł do łóżka; ułożył ją delikatnie i poprawił poduszek.

— Okropnie mi zimno — szeptała staruszka, rozglądając się z trwogą. — Czy to jest śmierć, jak myślisz?

Pomacał jej nogi i usiadł na stołku obok łóżka.

— Jakże myślisz? — nalegała.

— Nie można nic wiedzieć — odrzekł Söderberg i chociaż nie miał nic określonego na myśli, zwilgotniały mu tak oczy, że je musiał otrzeć ręką.

Wszystkie jego uczucia przedpołudniowe znikły: czuł tylko obecność śmierci, której nikt nie może uniknąć i którą każdy, ilekroć się z nią spotka, odczuwa, jako przypomnienie, że i jego czeka to samo. Uświadamiał sobie obecnie, jak często bywał niesprawiedliwy i surowy dla żony i ogarnęła go nieprzeparta chęć powiedzenia jej przecież czegoś zanim umrze. Szukał w pamięci, co czytał w tej sprawie, ale przychodziła mu na myśl jedynie formułka pogrzebowa. Umiał ją na pamięć, odczytując raz po raz, gdy odczuwał ochotę rozważania swego grzesznego życia i czekającej go wieczności.

Ale nie miał serca żonę swoją, chociażby w myśli tylko, nazwać grzeszną, jak to często czynił przedtem. Nie była pobożna, niestety. Lecz wierną żoną była mu jednak przez całe życie. Że była stara, temu nie była przecie winna ani ona, ani nikt, zresztą. Czytać jej coś? nie chciał, nawet teraz nie, bo tego nigdy nie lubiła; może go sama poprosi, czas zrobić to wtedy. Taki się czuł bezradny wobec śmierci, pracującej teraz nad tem, aby zabrać mu żonę, której przecież powinien coś powiedzieć — biedził się tylko nad tem, co?

Zmierzch zapadał coraz bardziej w ciemnej izbie. Staruszka oddychała tak słabo, że zaledwie oddech jej dosłyszeć mogli obaj mężczyźni, czekający na przybycie śmierci.

Jan zapaliwszy fajkę cierpliwie siedział na krześle pod oknem. Słychać było w izbie tylko jego pykanie fajki i tykotanie zegara, twardo i monotonnie przerywającego ciszę, jakgdyby zdającego się opowiadać o życiu ludzkiem, z każdą sekundą zbliżającem się do zgonu.

Naokół niskiego łóżka, stojącego w samym rogu, panowała zupełna ciemność. Tylko Söderberg od czasu do czasu rozeznawał oczy staruszki, gdy je otwierała, jakgdyby chcąc się przekonać, czy jeszcze należy do liczby żyjących.

Na dworze znów zaczął śnieg padać. Silnemi, gwałtownemi uderzeniami ciskał nim wschodni wiatr o drzwi, tak, że zatrzęsły się w zawiasach, a przez szparę wpadło do izby mroźne powietrze. Chorągiewka na dachu skrzypiała, porzucana wiatrem w jedną, to w drugą stronę, z okna wydawało się, jakgdyby ciężka biała chmura rzucała się na domek, by go pogrzebać w swych gęstych kłębach.

Nagle staruszka otwarła oczy i uczyniła ruch, jakgdyby chciała coś powiedzieć

— Czy chcesz czego? — zapytał Söderberg, a Jan wyjął fajkę z ust, zaciekawiony co usłyszy.

— Niema nikogo, ktoby mógł zajrzeć na krowinę? — odezwała się staruszka cichutko.

Jan natychmiast się podniósł, rad, że wreszcie usłyszał w tej ciszy, której nie śmiał przerywać, jakiś głos ludzki.

— Ja pójdę — rzekł, starannie wytrząsając fajkę i chowając ją.

Söderberg wstał również, lecz usiadł zaraz, skoro tamten objawił ochotę zastąpienia go.

Jan wziął czapkę i na palcach podszedł do drzwi, które ostrożnie otwarł i cicho zamknął za sobą.

Stara znów zamknęła oczy. Myśl o krowie, o której by z jej powodu mogli zapomnieć, wyrwała ją z odrętwienia, ale teraz już powiedziała wszystko — po chwili dodała jeszcze:

— Nie zapomnij dawać jej od czasu do czasu trochę soli.

Mąż skinął tylko głową; twarz jego zdradzała wzruszenie, lecz tak się przyzwyczaił do milczenia, że go już nawet nic potrafił przerwać. Od czasu do czasu spoglądał na twarz żony, czy też dojrzy na niej jakąś zmianę, ale nie mógł nic zauważyć. Jedyne, co dojrzał, to poruszanie się ust, jakgdyby mówiła sama do siebie, co świadczyło w każdym razie, że jeszcze nie koniec.

Siedział takchwilę, nie czując nic, prócz pewnego rodzaju zdziwienia tem czemś nowem, co tak niespodzianie spadło na niego.

(Dokł nast.)

## Z Rady Stanu.

Warszawa, 9 lipca.

Wczoraj przez cały dzień odbywały się posiedzenia klubów, na których omawiano sprawy, związane z porządkiem dzisiejszego posiedzenia Rady Stanu. Powzięto także szereg decyzyj co do zgłoszenia interpelacyj.

Obradowała wczoraj również rada ministrów nad odpowiedziami na skierowane do rządu interpelacye. Ponadto poruszona została sprawa funduszów na koszty reprezentacyi dla marszałka i wicemarszałków Rady Stanu. Wśród posłów przeważa opinia, iż wyznaczenie takiego funduszu — dla marszałka wyłącznie — jest niezbędne, że natomiast powinien go określić i wnieść do budżetu rząd, nie zaś Rada Stanu.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Izby aktywiści zamierzają podobno zainicyować rozprawę polityczną, przy odsyłaniu projektu ustawy wojskowej do specyalnej komisyi. Dyskusya ta ma wyjaśnić stanowisko stronnictw wobec ustawy oraz dać dyrektywę komisyi wojskowej, co do kierunku jej prac i jej terminu trwania. Klub Międzypartyjny uważa ją jednak za niepożądaną, gdyż w utworzeniu komisyi samej nie dopatruje żadnych politycznych przesłanek i uważa jej pracę za czysto fachową, nie nastręczającą poważniejszych trudności natury zasadniczej.

Na posiedzeniu komisyi petycyjnej rozważano w dalszym ciągu petycye mieszkańców Suwalszczyzny i byłych urzędników pocztowych i telegraficznych. Obie petycye zakwalifikowano do wniesienia na plenum Rady Stanu. Przygotowaniem odpowiedniej redakcyi wniosku w sprawie petycyi mieszkańców Suwalszczyzny zajmie się podkomisya, złożona z pp.: Fudakowskiego, Marczewskiego i Garlickiego. Petycyę b. urzędników pocztowych i telegraficznych zreferuje p. Józef Natanson.

Do prezydyum Rady Stanu wpłynęła prośba kilkunastu członków Rady o urządzenie posiedzeń plenarnych w miarę możności jedno po drugiem.

Na miejsce p. Damiana Gniazdowskiego, który z powodu choroby zrzekł się swego mandatu członka Rady Stanu, ma wejść wybrany na zastępcę p. Ludwik Włodek.

Do Klubu Międzypartyjnego wstąpili w ostatnich dniach pp.: Stanisław Lipczyński i Feliks Lechnicki (bezpartyjni). Antoni Minkiewicz dotychczas głosuje z Klubem Międzypartyjnym, członkiem jednakże Klubu nie jest.

**Subskrybujmy na ósmą pożyczkę wojenną.**

# Kronika.

Kraków 11 lipca

**TOWARZYSTWO OPIEKI LEGIONOWEJ.** W dniu 26 b. m. odbędzie się w Krakowie walne konstytuujące zebranie członków nowo założonego Towarzystwa opieki legionowej. Celem tej instytucyi jest otaczanie moralną, prawną i materyalną opieką inwalidów, superarbitrowanych legionistów, oraz uczestników powstania z 1863-4 roku, następnie rodzin legionistów, wdów i sierot po legionistach, wreszcie jeńców-legionistów, a nadto opieki nad grobami poległych i zmarłych legionistów.

Towarzystwo udzielać będzie inwalidom, wdowom i sierotom, oraz rodzinom legionistów stałych lub jednorazowych zasiłków, oraz pomocy w naturze, jak ubrania, bieliznę, obuwie, wikt, książki, opłata czynszu, czesnego narzędzia i t. p. Członkowie stowarzyszenia dzielą się na: 1) czynnych, 2) wspierających, 3) założycieli, 4) honorowych. Członkowie czynni płacą roczną wkładkę 12 koron, wspierający wpisowe 5 koron i wkładkę roczną 24 kor., założyciele jednorazowo najmniej 200 koron na cele stowarzyszenia; członków honorowych mianuje walne zgromadzenie na wniosek wydziału za wybitne zasługi na polu opieki legionowej. Władze stowarzyszenia stanowią walne zgromadzenie, wydział naczelny, wydział ścisły, rada nadzorcza. Wydział naczelny Tow. składa się z 24 członków i urzęduje 3 lata. Wybiera on z pośród siebie prezesa, 3 wiceprezesów i 3 sekretarzy i odbywa posiedzenia przynajmniej raz na kwartał. Wydział ścisły stanowią: prezes, 3 zastępców prezesa i 3 sekretarzy. Posiedzenia wydziału ścisłego odbywają się conajmniej raz na miesiąc. Wydział ten uchwala między innemi budżet miesięczny w ramach budżetu rocznego, organizuje oddziały miejscowe i popularyzuje cele stowarzyszenia. Rada nadzorcza składa się z 10 członków. Kontroluje ona księgi, rachunki i fundusze stowarzyszenia.

W miejscowościach, w których do stowarzyszenia przystąpi przynajmniej 20 członków, tworzy się oddział miejscowy stowarzyszenia z osobnym wydziałem, a złożonym z prezesa, 1 zastępców, skarbnika, sekretarza i 5 członków. Wydziały miejscowe odsyłają 75 procent wpływów do wydziału naczelnego.

Aż do zwołania I walnego zgromadzenia delegatów wszystkich kół i wyboru z pośród nich wydziału naczelnego, zarząd koła krakowskiego spełniać będzie czynności zarządu głównego.

Do stowarzyszenia należy się zgłaszać na ręce sekretarza magistratu dra Vesely'ego w miejskiem biurze opieki społecznej, plac W. W. Świętych, l. 1, II piętro.

**UCZCZENIE DRA EMILA GODLEWSKIEGO STARSZEGO.** We wtorek, dnia 9 b. m., odbył się ostatni wykład dra Em. Godlewskiego, starszego, jako zwyczajnego profesora Uniwersytetu w Krakowie. Na mocy ustawy, obowiązującej w państwie austryackiem, profesorowie najpóźniej z końcem 71 roku życia podawać się muszą na emeryturę. Na skutek tej ustawy prof. Emil Godlewski, starszy, ustępuje z zajmowanej przez niego katedry chemii rolniczej. Na ostatni wykład zebrali się, prócz słuchaczów, liczni profesorowie Uniwersytetu dla uczczenia zasług ustępującego kolegi. Po wykładzie rektor uniw. Żorawski, dziekan wydziału filozoficznego Rubczyński, dyrektor studyum rolniczego Sikorski i dwaj reprezentanci z grona uczniów wygłosili przemówienia, w których z gorącem uznaniem dla zasług znakomitego profesora, podnieśli jego podstawowe badania w zakresie fizyologii roślin, jego kierownictwo pracami naukowemi młodych przyrodników, jego działalność przy organizacyi i długoletniem kierownictwie studyum rolniczego, jego ojcowską życzliwość dla młodzieży. Mowcy ci zanieśli prośbę, aby ustępujący profesor zechciał być nadal czynnym w Uniw. Jagiellońskim, jako jego profesor honorowy. Serdeczne podziękowanie ze strony prof. Godlewskiego zakończył ten obchód, którego każda chwila była wymownym wyrazem, jaką czcią i szacunkiem Uniw. otacza tego znakomitego uczonego, który w nauce zdobył sobie rozgłośne imię, a w życiu jest wzorem niepospolitych cnót obywatelskich.

**WIADOMOŚCI OSOBISTE.** W Krakowie zatrzymał się na kilka dni w drodze powrotnej z Zakopanego do Warszawy, szef sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty, p. Tadeusz Łopuszański. W piątek odjeżdża p. Łopuszański do Warszawy.

**KONFERENCYA W SPRAWIE SPRZEDAŻY WĘGLA** odbyła się w magistracie krakowskim przy udziale członków prezydyum miasta i grosistów węglowych. Jak się dowiadujemy, na konferencyi osiągnięto porozumienie w sprawie rozsprzedaży węgla, mianowicie grosiści będą odstępowali pewien kontyngent węgla dla konsumentów, pozbawionych już teraz opału.

**ROZDZIAŁ ODZIEŻY.** Galicyjski kraj. Zakład odzieży zawiadamia, że do współudziału i pomocy w przeprowadzeniu rozdziału materyałów między najuboższe i najbardziej potrzebujące jednostki stanu średniego klasy umysłowo pracującej, o stałych poborach służbowych, złożony zostaje specyalny Komitet z reprezentantów dotyczących konsumentów. Ogół urzędników państwowych reprezentować i zastępować będzie krajowy Urząd gospodarczy we Lwowie względnie jego Oddział zaopatrywania urzędników państwowych w środki żywności i inne artykuły użytkowe. Ogół urzędników autonomicznych zastąpią reprezentanci tut. Rady powiatowej i Magistratu, urzędników prywatnych Ekspozytura Tow. ubezpieczeń urzędników prywatnych w Krakowie. Pozatem do Komitetu powołani zostają: reprezentant Syndykatu dziennikarzy krakowskich, Izby handl. i przemysłowej, Izby notaryalnej, adwokackiej, aptekarskiej, Towarzystwa technicznego, reprezentant nauczycielstwa, dyrekcyi kolejowej, dla ogółu urzędników kolejowych, Konsystorz rzymsko-katolicki, izraelicka i ewangelicka gmina wyznaniowa.

Pierwsze zebranie tego komitetu odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godz. 5 w lokalu Zakładu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, na które powyżsi reprezentanci zaproszeni zostają z prośbą o ewentualne przygotowanie dat, potrzebnych do ustalenia klucza rozdziałowego, a dotyczących ilości członków do danej organizacyi należących wraz z ich rodzinami, tudzież ich zapotrzebowania.

**KUPNO KAMIENIOŁOMÓW W MIĘKINI.** Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego odbyło się posiedzenie sekcyj I., II. i III. i komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono nabyć na rzecz gminy kamieniołomy w Miękini.

**ÓSMA POŻYCZKA WOJENNA.** Na wczorajszem posiedzeniu połączonych sekcyj przyjęto wniosek prezydyum miasta Krakowa, aby gmina subskrybowała ósmą pożyczkę wojenną kwotą pół miliona koron. Wniosek będzie przedłożony do uchwalenia dzisiejszej Radzie miejskiej.

**HISZPAŃSKA CHOROBA W KRAKOWIE.** Z kół lekarskich donoszą, że także w Krakowie zdarzają się już sporadyczne wypadki choroby hiszpańskiej. Influenzy tej towarzyszą wysoka gorączka, łamanie w kościach, bóle głowy i ogólne osłabienie lub owa trwa na szczęście tylko kilka dni.

**SĄDOWA SPÓŁKA SPOŻYWCZA.** Walne zgromadzenie członków spółki odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie wpół do 11 przed południem w sali rozpraw sądu przysięgłych, w gmachu sądu krajowego karnego I piętro.

**KRADZIEŻ SKONFISKOWANEGO WAGONU SADŁA.** Organa kontrolne namiestnictwa skonfiskowały onegdaj na dworcu towarowym w Krakowie wagon sadła, wysyłanego przez pewną rzeźnicką spółkę z prowincyi na zachód. Kiedy w parę godzin po konfiskacie zajechały wozy, by zajęty towar wyładować i przewieźć do magazynów namiestnictwa, wagonu już nie było na dworcu. Obecnie odbywają się poszukiwania za tym wagonem na linii Kraków—Szczakowa.

**WYKRYTA SZULERNIA.** Policya krakowska wykryła w pewnem prywatnem mieszkaniu tajne kasyno, w którem zgromadzali się gracze nie tylko z Krakowa, ale i prowincyi. W kasynie zgrywali się goście do wysokich sum. Sprawa oddaną będzie sądowi.

**SEZON OGÓRKOWY.** W jednem z dzisiejszych porannych pism krakowskich pojawiły się doniesienia o »senzacyjnej« kradzieży złota, wartości 200 tysięcy koron, w Krakowie i o również »senzacyjnym« napadzie chłopców na pociąg towarowy w Łobzowie. Jak nas informują z miarodajnej strony, obie wiadomości są zupełnie nieprawdziwe.

**LISTY DO JEŃCÓW WOJENNYCH W ROSYI.** Dyrekcya poczt komunikuje: Do austryacko-węgierskich jeńców wojennych w Rosyi wolno odtąd wysyłać listy zwykłe, karty korespondencyjne i upominki, pod warunkami, jakie obowiązują dla tego rodzaju przesyłek do jeńców wojennych wogóle. — W kierunku odwrotnym, to jest od austro-węg. jeńców wojennych w Rosyi, do osób w monarchii jest również dopuszczalna wysyłka tegoż samego rodzaju przesyłek pocztowych.

## Z kraju.

**W SPRAWIE POWROTU UCHODŹCÓW.** — Dnia 13 lipca odbędzie się w namiestnictwie we Lwowie konferencya w sprawie powrotu do wschodniej części Galicyi uchodźców i ewakuowanych. Udział w konferencyi wezmą zastępcy organizacyi, opiekujących się uchodźcami, jak delegaci KBK. i komitetu namiestnikowskiego, oraz zast. ministerstwa spraw wewnętrznych, bar. Neugebauer. Podobna konferencya odbyła się już 21 marca b. r. Konferencya wyznaczona na 13 lipca jest jej dalszym ciągiem.

**ZAMACH MORDERCZY WE LWOWIE.** Policya lwowska aresztowała dezertera Jana Szeremetę, który na ulicy Zielonej napadł na krawczynię Maryę Gajównę uderzył ją w twarz, a równocześnie dobył bagnet i pchnął nim kilkakrotnie swoją ofiarę w plecy. Wraz z Szeremetą aresztowano dwie kobiety, które bandytę ukrywały. Krwawy napad w biały dzień, na ożywionej ulicy Lwowa, wywołał olbrzymie zbiegowisko. Napad był aktem zemsty ze strony rzezimieszków.

## Z Królestwa Polskiego.

**Z KRONIKI WARSZAWSKIEJ.** (Wyjazd regenta Ostrowskiego. — Raut u szefa wydziału prasowego. — Pogrzeb ś. p. dra Rostkowskiego. — Pomnik Kilińskiego. — Reorganizacya obsługi lekarskiej. — Reemigracya i emigracya).

Członek Rady regencyjnej, Józef Ostrowski, wyjechał do Księstwa Poznańskiego na ślub swego siostrzeńca, hr. Morstina.

W poniedziałek wieczorem w pięknych salonach p. Wojciecha Baranowskiego, szefa wydziału prasowego i redaktora »Monitora Polskiego«, odbył się raut, który zgromadził liczne grono wybitnych przedstawicieli świata urzędowego, kół politycznych, oraz prasy. Wśród nich byli obecni pp.: marszałek Rady Stanu Pułaski, wicemarszałek Mikułowski-Pomorski, prezes Klubu Międzypartyjnego Józef Świerzyński, posłowie: Witold Moraczewski, M. Grotowski, ks. Malinowski, Wyrzykowski, konsul Eiger, dyrektor Wróblewski, redaktorowie: M. Rettinger, K. Olchowicz, F. Fryze, B. Koskowski, W. Kosiakiewicz i wielu innych.

W poniedziałek o godzinie 3 po południu z kościoła św. Floryana na Pradze odbyło się wyprowadzenie zwłok zmarłego tragiczną śmiercią dra Jana Rostkowskiego. Smutny ten obrzędek zgromadził niezliczone tłumy. Świątynia św. Floryana, podwórze kościelne, przyległe ulice i zjazd, prowadzący do mostu Kierbedzia, zapełnione były publicznością. Kondukt prowadził ks. Wiktor Rostkowski, stryjeczny brat zmarłego, w towarzystwie alumnów. — Przed klerem postępowały dwie sekcye milicyi miejskiej XIV. i XV. okręgu z komisarzem Lichtensztajnem i podkomisarzem Dąbrowskim na czele. Kondukt otwierały bractwa z chorągwiami, liczne delegacye z wieńcami, zdobnymi w szarfy. Za trumną, niesioną przez kolegów i przyjaciół zmarłego, postępowała rodzina, oraz tysiączne tłumy publiczności. Nad grobem przemawiali koledzy zmarłego.

Zgromadzenie szewców warszawskich, posiadające w kościele św. Jacka (podominikańskim) ołtarz patronów św. Kryspina i Kryspiniana, uchwaliło umieścić tam pomnik ścienny Jana Kilińskiego. Wykonanie pomnika powierzono artyście-rzeźbiarzowi, p. Cz. Makowskiemu.

Wydział szpitalny magistratu opracował projekt reorganizacyi obsługi lekarskiej w szpitalach. Główne zasady reorganizacyi są następujące: oddziały szpitalne: wewnętrzny, chirurgiczny, zakaźny, skórno-weneryczny, pedyatryczny i nerwowy liczyć mają po 80—100 łóżek stałych. Oddziały specyalne: oczne, krtani, nosa i uszu mogą liczyć mniej łóżek, jednak nie mniej, niż 30. Na czele każdego oddziału stoi ordynator z 2 lub 3 asystentami. Podział asystentów na internów i eksternów się znosi.

W szpitalu zawsze dyżuruje dwóch lekarzy. Płaca roczna ma wynosić: dla ordynatorów oddziałów ogólnych po 4.500 marek; dla oddziałów zakaźnych i psychiatrycznych po 5.100 marek; dla oddziałów oftalmicznych, krtani, nosa i uszu, oraz oddziałów ogólnych (do 50 łóżek) 3.600 marek. Dla asystentów: na oddziałach ogólnych i specyalnych 2.400 marek; na oddziałach zakaźnych i psychiatrycznych 3.000 marek. Starsi asystenci otrzymują o 600 marek więcej. Podczas dyżurów wszyscy lekarze otrzymują pożywienie w naturze. Asystenci, mieszkający w szpitalu i korzystający z całkowitego utrzymania, pobierają pensyi o 600 marek mniej.

Etaty lekarzy naczelnych ustalają się, jak następuje: w szpitalach do 250 łóżek: 4.500 marek; do 450 łóżek: 5.100 marek; do 750 łóżek: 6.000 marek; wyżej 750 łóżek: 7.200 marek. Nadto lekarze naczelni otrzymują mieszkania. W szpitalach zakaźnych i psychiatrycznych lekarze naczelni otrzymują o 900 marek więcej.

W tych dniach przejeżdżała przez Warszawę partya mężczyzn, kobiet i dzieci, oraz młodzieńców, która za pozwoleniem władz udaje się do Rosyi. — Odjeżdżający pochodzą z różnych miast w generał-gubernatorstwie warszawskiem. Z partyą tą wyjechały także osoby z Warszawy, które uzyskały pozwolenie.

Powrócili w tych dniach z Rosyi do Warszawy pp.: Franciszek Nowodworski, adwokat przysięgły, dr Kazimierz Wisłocki, ordynator szpitala św. Rocha, inżynier Stefan Makowski, prezes komitetu polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar w Ekaterynosławiu, dr Kazimierz Orzeł, ordynator szpitala dziecięcego, architekt Jan Nusbaum. Powrócił także dr Stanisław Leyzerowicz, b. ordynator kliniki chirurgicznej.

W roku zeszłym, po przewrocie lutowym, uczestniczył on w Petersburgu, jako delegat w tak zwanej Zjednoczonej komisyi przy prezydencie ministrów i ministrze wojny Kiereńskim, mającej za zadanie sprawdzenie wszelkich stanowisk, oraz pracowników wszystkich instytucyj społecznych, a nawet rządowych pod względem prawidłowości zwalniania ich od należenia i powoływania do armii czynnej. Prace komisyi tej, będące prawie na ukończeniu, przerwał wybuch rewolucyi bolszewickiej.

**REPERTOAR OPERY.**
We czwartek dnia 11 b. m. »Faust«.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.